

Narodowa rozbiórka parków narodowych

Za nami trzydzieści lat wolnej Polski, ale prawie od dwudziestu nie powstał żaden park narodowy. To zaskakujące, tym mocniej, że od kilku lat praktycznie wszędzie słychać odmieniane na wszelkie sposoby słowo „narodowy”. Powstają fundacje, komitety, komisje, zespoły itd. itp., ale parki narodowe nie powstają. A jest kilka projektowanych, które mają wszelkie warunki, aby dołączyć do istniejących. Nie ma woli w narodzie... Nie było i nie ma woli władzy, bez względu na to która rządzi.

Ochrona środowiska w tych 30 latach nigdy nie była jakimś priorytetowym tematem, jedynie sporadycznie wskakiwała na łamy, a to przy okazji jakiejś wielkiej powodzi, czy protestu obrońców przyrody. Zawsze bardziej liczyły się kolejne igrzyska, mundiale, przepychanki polityków, skandale obyczajowe, afery, wypadki, katastrofy czy marsze pamięci. Środowisko, zwierzęta, krajobrazy, zasoby czy powietrze – ważne jest doraźnie i zwykle utylitarnie.

Dlatego aż tak bardzo nie dziwi nowy trend, który w najbardziej narodowej Polsce, jaką Drodzy Czytelnicy i Drogie Czytelniczki są w stanie sobie przypomnieć, może spowodować, że zacznie nam ubywać przestrzeni chronionej jako PARK NARODOWY. Historia związana ze Świętokrzyskim Parkiem Narodowym otwiera nowe możliwości – zwijania, pomniejszania, i – kto wie – może również rozwiązywania parków narodowych. Obym się mylił, ale ten naród może niejedno zdziałać.

Wszystkiego dziokiego.

Grzegorz Bożek